

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmitkowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński.

Nr. 561

Poznań, środa dnia 7 grudnia 1932

Rok XXVII

Wczorajsze obrady Sejmu

Po pięciu kwadransach obrad — znów przerwa tygodniowa — Klub Narodowy zgłosił szereg wniosków w sprawie zajęć lwowskich

Warszawa, 6. 12. (Tel. wł.) Jeżeli wnosić z wtorkowego posiedzenia Sejmu, to obrady jego w obecnej sesji nie będą zbyt uciążliwe i przeciągłe. We wtorek Sejm obradował zaledwie godzinę i kwadrans a następne posiedzenie zostało wyznaczone dopiero za tydzień.

Z wystąpień w czasie obrad należy podkreślić przemówienie posła Stanisława Strońskiego, który poruszył sprawę pominięcia ciał ustawodawczych przy ratyfikowaniu konwencji z Sowietami, oraz posła Zaremby (PPS) przy pierwszym czytaniu ustawy o poborze rekruta. P. Zaremby poruszył dwie sprawy, tj. kwestję zaufania do rządu oraz kwestję obrony państwa. Stanowisko jego bardzo silnie zbliżało się do stanowiska komunistów, w imieniu których debutowała panna Ignasiakówna.

Klub Narodowy zgłosił na posiedzeniu szereg wniosków a przedewszystkiem wnioski w sprawie zajęć we Lwowie, w których wzywa rząd do pociągnięcia do najsurowszej odpowiedzialności tych przedstawicieli władzy i funkcjonariuszy policji państwowej, którzy podczas zajęć lwowskich dopuścili się prowokacji oraz bicia i łżenia zarówno młodzieży polskiej jak i spokojnej ludności, jak również znieważenia majestatu hymnu polskiego. Wniosek bowiem stwierdza, że podczas manifestacji dnia 1 grudnia po odśpiewaniu „Roty”, gdy publiczność i młodzież odsłoniła czapki, a następnie podczas śpiewania hymnu narodowego policja z sikawek samochodowych oblała publiczność, poczem konna i piesza policja z pałkami gumowymi ruszyła na zebranych.

Dalsza internelacja, dotycząca policji, odnosi się do pobicia przez komisarza Olearczyka i agentów policji dwóch studentów uniwersytetu w Krakowie, a mianowicie Stanisława Rymera oraz Wacława Herbut-Heybówicza.

Pozatem Klub Narod. zgłosił wniosek, w którym wzywa rząd, aby w terminie czterotygodniowym przedstawił Sejmowi pełne imienne wykazy człon-

ków dyrekcji, rad administracyjnych i nadzorczych wszystkich przedsiębiorstw, monopoli, banków i funduszy państwowych a także delegatów rządu, którzy zasiadają w dyrekcjach i radach nadzorczych przedsiębiorstw o kapitale

mięszanym wraz z podaniem wszystkich sum, które każdy z wymienionych pobrał w roku 1931 i 1932 tytułem wynagrodzeń i honorarijów; a także zwrotu kosztów podróży.

Należy zaznaczyć, że niezależnie od

Proroczy Wyspiański



Tak, — „ostał mi się ino sznur”.

Morderstwa i napady rabunkowe w Niemczech

W samym Berlinie zanotowano wczoraj trzy napady bandyckie i splondrowanie kilku sklepów z żywnością

Berlin, 6. 12. (PAT.) Kronika morderstw i napadów rabunkowych w Niemczech notuje dziś wiele wypadków, które wydarzyły się w ciągu ostatniej doby. W samym Berlinie zanotowano 3 napady bandyckie.

W południowej dzielnicy miasta złościny zakradli się do mieszkania jednego z dziennikarzy i, steroryzowawszy rewolwerami mieszkańców

zrabowali wszystkie kosztowności i pieniądze.

Drugi napad urządzono w dzielnicy wschodniej Berlina. Dwaj mężczyźni napadli na ulicy i powalili na ziemię właściciela jednego z domów, poczem zabrali teczkę, zawierającą

większą ilość pieniędzy.

W trzecim napadzie bandyci oślepiili na ulicy kasjera jednej z firm, rzucając mu w oczy tłuczony pleprz. Rabusie porwali teczkę, zawierającą 3 000 marek.

Donoszą również o splondrowaniu kilku sklepów z żywnością

przez napastników, uzbrojonych w rewolery.

Z prowincji również nadeszły wiadomości o krwawym napadzie na członków t. zw. „Kadr Pracy”. Pod Hamburgiem na sałę zebrań jednego z klubów wdarło się kilku intruzów, którzy zdemolowali wnętrze, raniąc przytem 10 osób.

Policja sprawców nie znalazła...

Warszawa, 6. 12. (Tel. wł.) — Nieznani sprawcy włamali się do sekretariatu wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego w Wilnie i skradli korespondencję i papiery organizacyjno-polityczne, zostawiając rzeczy wartościowe dla zwykłych złodziei.

Policja sprawców nie znalazła. (w.)

Trocki wraca do Turcji

Paryż, 6. 12. (PAT.) Trocki wraz z otoczeniem przybył rano na dworzec północny, poczem o godz. 11 z dworca liońskiego odjechał do Marsylii. Przejazd przez Paryż odbył się bez żadnych incydentów.

W Dunkierce Trocki oświadczył dziennikarzom, że pobyt jego w Antwerpii wywołał w władz pewien niepokój, który dla niego jest zupełnie niezrozumiały. Zmobilizowane siły policyjne pozostawały w pewnej dysproporcji z „niebezpieczeństwem”.

Sekretarz Trockiego stwierdził, że środki ostrożności, zastosowane przez policję belgijską w Antwerpii, były bardzo surowe.

Klubu Narodowego wnioski w sprawie zajęć lwowskich zgłosił również Koło Żydowskie i P. P. S. Pozaatem kilka klubów centrum i lewicy zgłosiły wniosek o usunięcie dekretu prezydenta w sprawie stowarzyszeń.

Obrady plenarne rozpoczęły się od zawiadomienia przez marszałka o wpłynięciu do Sejmu 97 dekretów prezydenta, o wpłynięciu sprawozdania naczelnej kontroli w sprawie zamknięcia rachunków i wykonania budżetu za rok 1930-31, oraz o nadesłaniu do Sejmu 20 rozporządzeń w sprawach celnych. — Marszałek zawiadomił również o zręczeniu się mandatu przez posła Witolda Staniewicza. Ślubowania poselskie złożyli dwaj nowi posłowie Wacław Mierzejewski i Bolesław Świerkowski, obaj członkowie BB. Propozycji posła Ciołkosza, aby porządek dzienny uzupełnić wnioskiem PPS o przyjęcie z pomocą bezrobotnym; marszałek nie uwzględnił.

Pos. St. Stroński o ratyfikacji układu z Sowietami

Przy pierwszych czytaniach konwencji międzynarodowych zabrał głos poseł Stanisław Stroński, aby wyrazić swoje wątpliwości z tego powodu, że układ z Sowietami nie został przedłożony do ratyfikacji Sejmowi, lecz został ratyfikowany przez prezydenta na zasadzie artykułu 42 konstytucji. Artykuł ten wylicza postanowienia, które wymagają zgody Sejmu a wśród nich znajdują się także przepisy prawne, obowiązujące obywateli. Układ, zawarty przez Polskę z Sowietami, zawiera właśnie takie przepisy prawne, obowiązujące obywateli; np. na obszarze Rzeczypospolitej wszelkie nawoływanie do wojny zaczepnej jest zakazane. Art. 113 kodeksu karnego głosi, że kto nawołuje do wojny zaczepnej, podlega karze więzienia do lat pięciu. Wnosić stąd należy, że układ z Sowietami na mocy ustępu 2 art. 49 konstytucji podlega ratyfikacji Sejmowi a dalej, że, zestawiając ten układ z konwencjami, przedłożonymi do ratyfikacji, nie znajduje się powodu, dlaczego te układy mają wymagać zgody Sejmu a tamten układ jej nie miał. Sejm ratyfikował przecież pakt Kellogga i układ Litwinowa. Przedłożono też Sejmowi do ratyfikacji niektóre umowy, które zawieramy z Rzeszą niemiecką. Już na poprzedniej sesji ratyfikowaliśmy dwie umowy z Rzeszą, z których jedna, dogodna dla Rzeszy, ratyfikował parlament w Berlinie, drugiej zaś, — traktatu handlowego — który miał zawierać pewne udogodnienia dla nas, Reichstag nie ratyfikował. Obecnie znowu przedkłada nam się do ratyfikacji układy dogodne dla Rzeszy niemieckiej.

Marszałek oświadczył, że zagadnień, poruszonych przez posła Strońskiego, nie postawi na porządek dzienny i będą one rozpatrywane wtedy, gdy zostanie zgłoszony odpowiedni wniosek przez Klub Narodowy.

Po przeczytaniu przedłożeń konwencji międzynarodowych przystąpiono do obrad nad sprawą o poborze rekruta.

(Ciąg dalszy na str. 2).

Zamordowanie posterunkowego

Czortków, 6. 12. (PAT.) Dnia 27 ub. m. w czasie zabawy, odbywającej się w ruskim Domu narodowym w Mogilnicy pod Trembowłą został ciężko pobity posterunkowy P. P. Romanowski. Po przewiezieniu do szpitala w Czortkowie Romanowski zmarł, nie odzyskawszy przytomności, w d. 4 grudnia r. b.

Jako podejrzanych o dokonanie morderstwa na Romanowskim aresztowano Antoniego i Grzegorza Chomów, parobków z Mogilnicy.

Wczorajsze obrady Sejmu

(Ciąg dalszy ze str. 1).

Komunikujące przemówienia posła socjalistycznego

Pierwszy zabral głos poseł Zaremba (PPS). Krótka ta ustawa zawiera treść ogromną, gdyż pozwala na odgraniczenie od społeczeństwa kilkadziesiąt tysięcy młodych ludzi. Taką uchwałę można uchylać tylko na podstawie głębokiego zaufania do rządu, tymczasem żyjemy w czasach, kiedy wszystkie zdobycze klasy robotniczej stają pod znakiem pytania. Od pierwszego stycznia otrzymamy dekret o stowarzyszeniach, krępujący nawet wolność zrzeszania się.

Marszałek dwukrotnie wzywa mówcę, aby trzymał się tematu.

Zaremba: — Ujawniło się, że w Polsce dyktatura całkowicie uzależniona jest od klas posiadających. Wiemy jak wielki dystans jest pomiędzy szarą masą wojska a rozpolitykowanymi oficerami... (Wrzawa na ławach stronnictwa rządowego. Głos: Ostroźniel).

Zaremba: — Na nieszczęście szary żołnierz, oficer, nie należący do kołtary politycznej, staje się mimowoli narzędziem w rękach tych polityków w mundurach...

Głos: — Niech Pan przypomni sobie Kraków 1923 roku. (Chodzi tutaj o znane zajęcia listopadowe przeciw ulanom krakowskim — red.).

Zaremba: — Mieliliśmy pacyfikację przy używaniu wojska i strajki w miastach, gdzie oddziały wojska zastępowały strajkujących robotników. Armia ma służyć tylko do obrony granic a w waszym ręku staje się narzędziem, broniącym kas paskarskich...

Międziejński: — Błażeństwa pan gada. (Wielka wrzawa).

Zaremba: — Każde nasze zgromadzenie otoczone jest bagnami policji, trupy robotników i chłopów nie pozwalają nam milczeć. Z drugiej strony jesteśmy w epoce gwałtownych rozmów o rozbrojeniu. Ewolucja naszego budżetu wykazuje stałe podnoszenie się wydatków na wojsko...

Polakiewicz: — To nie odpowiada prawdzie.

Zaremba: — W roku 1931-32 faktyczne wydatki na wojsko wynosiły 755 milionów w obecnym zaś roku preliminuje się 814 milionów. (Głos: — Zamato, zamato!)

Marszałek wzywa mówcę, aby trzymał się tematu.

Zaremba: — Dziś, gdy wszyscy tęsknią do rozbrojenia (Polakiewicz: — A jak jest w Niemczech i w Rosji sowieckiej?). Hitler dla mnie nie jest idealem. Za Hitlerem i wszystkimi hurrapatriotami stoi zwykły jakiś Schneider lub Krupp. Wszędzie, gdzie klasa robotnicza jest u władzy, zaczyna się faktyczne rozbrojenie, a państwa, objęte dyktaturą, nie mogą się na to zdobyć. Żyjemy w epoce, kiedy ujawnia się konieczność radykalnej zmiany ustroju społecznego i dlatego podnosimy głos protestu przeciwko poborowi rekruta przez taki rząd. Znaczymy, że wojska jako takiego nie boimy się. Widzimy, że oficerowie i żołnierze zmuszeni są do zajmowania np. gazowni. W istocie rumienią się, że używa się ich do

takiej funkcji. Szara masa żołnierzy, to są bracia robotników lub chłopów, a gdy przyjdzie chwila przewrotu, a ona przyjdzie (wrzawa na ławach BB), to masa ta stanie razem z robotnikami i chłopami.

Odebranie głosu komunistce

Następnie przemawiała posłanka Ignasiakówna (komunistka), która debutowała i odczytywała to, co jej przygotowano. Przemówienie jej utrzymane było w tonie tak agresywnym, że po szeregu przerywań marszałek odebrał jej głos.

W sprawie masowych rewizyj i aresztowań

Następnie przystąpiono do nagłośnienia wniosków Stronnictwa Ludowego w

Eskadra niemieckich samolotów w Gdańsku

Eskadrę prowadzi b. dowódca niemieckiej eskadry bombowej w czasie wielkiej wojny

Gdańsk, 6. 12. (Tel. wł.). Dziś popołudniu na lotnisku w Wrzeszczu wylądowała eskadra rzekomo cywilnych samolotów niemieckich w liczbie 15. Wszystkie aparaty wyleciały z Prus Wschodnich i po serdecznym powitaniu przez władze gdańskie oraz bojówkarzy nacjonalistycznych Hitlera i Stahlhelmu, ustawione zostały na lotnisku w szyku wojskowym, przy czym straż nad samolotami powierzona została oddziałowi policji gdańskiej, która aparatów pilnuje jak oka w głowie.

Przyłot eskadry niemieckiej ma być „wycieczką” szkoły lotniczej z Brun-

sprawie masowych aresztowań i rewizyj oraz bezprawnego zwalczania legalnej samoobrony gospodarzów chłopów przez administrację i policję. Nagłość tego wniosku uzasadniał poseł Malinowski (Ludowiec), który wykazywał, że policja nawet bila ludzi. Tak np. został pobity przez policję poseł Andrzej Koter.

Czy wolno bić?

Gdy na trybunie jako mówca przeciw nagłości wniosku zjawił się poseł Kosydarski (BB), na lewicy padły głosy: — Wolno bić czy nie?

Kosydarski: — Jeżeli kto zasłużył, to należy.

Wywołało to ogromną wrzawę, tak, iż marszałek musiał grozić surowymi karami.

Po przemówieniu posła Kosydarskiego nagłość wniosku została odrzucona głosami B. B. przeciw głosom wszystkich innych stronnictw.

Po odczytaniu wniosków i interpelacji marszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na wtorek. (w)

Komendant statku „Jushi Maru” zwrócił się o interwencję do poselstwa japońskiego w Warszawie. S. B.

Mgły nad Renem

Frankfurt, 6. 12. (PAT). Zegluga na środkowym Renie ustatła zupełnie z powodu mgły, jakiej od wielu lat tam nie pamiętają.

Mgła wypelnia od szeregu dni dolinę Renu między Mannheimem i Koblencją. Mgła jest tak gęsta, że pozwala widzieć zaledwie na parę metrów.

Nieszczęśliwe wypadki w Gdyni

Gdynia, 7. 12. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem przy wylądowywaniu niemieckiego statku „Gauss” wysunął się z sieci balot bawełny i spadł na kręcącego się po pokładzie bezrobotnego Walentego Grodzkiego. Po przewiezieniu do szpitala Grodzki zmarł z powodu zmażdżenia kręgosłupa.

Z powodu podobnych obrażeń wyzioną ducha wczoraj rano woźnica Józef Potrykus z Chylonji, którego nala-dowany wóz przycisnął do słupa pewnej kamienicy. S. B.

Znów samobójstwo oficera

Warszawa, 6. 12. (Tel. wł.). — We wtorek nad ranem zastrzelił się w Dąblinie por. obserwator Franciszek Harlica, adiutant centralnego wyszkolenia wojskowego. Przyczyna samobójstwa okryta jest tajemnicą.

Jest to szósty czy siódmy wypadek samobójstwa oficera w przeciągu ostatnich 10 dni.

Wznowienie wykładów

Warszawa, 6. 12. (Tel. wł.). — We wtorek na wyższych uczelniach w Warszawie panował zupełny spokój. Wykłady na uniwersytecie i politechnice zostaną wznowione we środę. (w)

Adam Grzymała-Siedlecki o Wsniańskim

Jeden z najlepszych w Polsce znawców poezji Wyspiańskiego i autor świetnej książki o Stanisławie Wyspiańskim, znakomity krytyk Adam Grzymała-Siedlecki przybywa na zaproszenie Syndykatu Dziennikarzy Włkp. do Poznania w niedzielę, 11 bm. i wygłosi w sali kina „Słońce” odczyt p. t. „Stanisław Wyspiański w 25 lat po zgonie.”

Zarówno nazwisko świetnego prelegenta jak i temat, poruszający obecnie całą kulturalną publiczność Poznania, dają gwarancję, że publiczność pośpieszy tłumnie na tę prelekcję.

Przedprzedaż biletów wstępu w firmie Szrejbrovski.

Przepowiednia pogody na środę: Pomorze i Wielkopolska: Przeważnie pochmurno i mgliście, miejscami drobne opady. Nocą przymrozki. W ciągu dnia temperatura nieco powyżej zera. Słabe wiatry południowo-zachodnie, skracające ku pin.-zachodowi.

Demonstracje i salwy na ulicach Berlina

Policja rozproszyła komunistów i hitlerowców przy pomocy pałek gumowych

Berlin, 6. 12. (PAT). W dniu otwarcia Reichstagu komuniści urządzili w Berlinie szereg demonstracji ulicznych w różnych dzielnicach miasta. Tworzące się przed południem pochody uliczne policja rozproszyła, używając pałek gumowych i broni palnej. Podczas kilku starć tłum atakował policjantów z taką natarczywością, iż demonstrantów rozproszono dopiero po daniu salwy na postrach.

Do ostrzejszej rozprawy doszło m. in. przy Bramie Brandenburskiej, gdzie grupa hitlerowców przerwała kordon policyjny i usiłowała dostać się do odgrodzonego gmachu Reichstagu. Policja rozproszyła tłum przy pomocy pałek gumowych.

W dzielnicy robotniczej demonstranci usiłowali uwolnić aresztowanych w czasie zaburzeń. Podczas szarpania się padło kilka strzałów. W

ciągu niespełna 3 godzin dokonano kilkudziesięciu aresztowań.

Policja gdańska pobila Japończyków

Gdańsk, 6. 12. (Tel. wł.). Ubiegłej nocy Nowy Port był widownią wielkiej bijatyki pomiędzy japońskimi marynarzami ze statku „Jushi Maru” i gdańskimi policjantami.

Do zajścia doszło w sposób następujący: Japończycy pokłócili się między sobą a na skutek interwencji pewnego konduktora tramwajowego w spór ten wdała się policja. Policjanci gdańscy, którym Japończycy zaczęli uragać, rzucili się na marynarzy z gumowymi pałkami i trzech z nich, pobitych do nieprzytomności, zabrali do przyzdam policji gdańskiej.

wybucho gorąca sprzeczka i Chałacyński czuje się coraz lepiej.

Któregoś dnia grudniowego wita Wołowicza, wracającego z wyjazdu do chorych, jego żona, z niezwykłą nowiną. Oto pan Chałacyński oświadczył jej o rękę jego siostry. Teraz siedzą właśnie w salonie i obliczają gotówkę.

Wołowicz podniósł tylko brwi do góry i powiedział:

— Spodziewałem się tego. Ostatecznie wolno im obojgu ludzi się.

I tak Płotowie postradali Chałacyńskiego na zawsze. Chciał on wprawdzie wziąć Czesia ze sobą i adontować tym razem już na syna, ale Wikta się nie zgodziła. Nie to nie. Nie jest przecież tak stary, by sobie dobrać wnuka. Wobec tego zażądał Chałacyński zwrotu przynajmniej trzech tysięcy, ale temu stanowczo sprzeciwił się Płota. Skończył się złoty sen o bogactwach. Po wybudowaniu pokoju dla Chałacyńskiego zostało mu dwanaście tysięcy, które złożył w kasie oszczędności. Zadawałali się teraz obliczaniem procentów. Drugich dziesięciu liczyć nie mogli, bo należały one wyłącznie do Czesia.

— Gdy Czesz podrośnie, to przyjdzie do mnie i odbierze sobie pieniądze — wytłumaczył im Chałacyński. Płota wspominał, że najlepiej będzie umieszczać odpowiedni zapis w testamencie, przy czym nadmienił, że człowiek ma-

jący sześćdziesiąt lat, nie może liczyć na doczekanie się pełnoletności Czesia. Tą uwagą rozgniewał Chałacyńskiego na dobre. Nieslychane! On, mężczyzna w siłę wieku, miałby nie doczekać odrośnięcia takiego bębna! Widać życza mu śmierci. Ale nic z tego. Nie tak prędko. Zresztą krzywdy im nie zrobił. Niech troszcza się teraz o sprawy swoje. I tak Czesz z jego właśnie przyczyny ma niezłą przyszłość. Tak, niech się troszcza o swoje sprawy. Cóż można było nazwać ich własnymi sprawami. Na Wikte przyszyły teraz ciężkie chwile. Minął czas pięknego lata, gdy tyle rzeczy mogło ją zająć, minęła jesień dżdzysta ale pozwalająca jeszcze przejść przez las w górę. Teraz spadły śniegi i odzdziliły ich dom od świata. Szybki w małych oknach okoliły się małemi rzeszami, lód przychwycił w biegu białe wstęgi wodospadu, wyrwyjące się wody nakrywał coraz grubszym płaszczem sopli i przy wodospadzie panowała teraz przejmująca cisza. Ogromne jodły schylały się nad nim z obu stron, nie douszczając wiatru. Cicho tu było i uroczyście jak w kościele. Krótkie dni obracały się wolno jak koła zbyt ciężkiego wozu i wpadały szybko w mrok. Głęboki zimowy mrok.

Wikta siadywała w sklepie, gorączkowo szukając w czemkolwiek ucieczki od nękających ją myśli. Nagrzęszy-

ła niemamo latem i jesienią. Jakże często zapomniała o tem, że jest kobietą zamezną i uciekała czarną ścieżką z domu. Nie może tak być, by za to nie spotkała jej kara. O, nigdy w życiu już czegoś podobnego nie zrobi. Mocno postanawia się poprawić. Mój Boże! Żebyż to wszystko dało się odrobić. Grzywiec ostatnio i jej już zaczął grozić. Nie wierzył już nikomu. Wszyscy zaprzysięgli się przeciw niemu. Zabili mu syna, a teraz wypychają go z miasta, zamykają go w giuchym lesie. bo jest im niewygodny. Wikta! Wikta nie była matką, nie mogącą zapomnieć o śmierci syna. Była kobietą, chciała grzechu, zakazanego owocu i takomą szacunku. Grzywiec ze swemi pojęciami o krzywdzie był już zupełnie sam w czarnym borze. Może być że latem, gdy widywali się częściej, Wikta przagnęła usunąć Płotę, uciec od niego i wrócić do Grzywca. Tak, ale teraz u niego musi być bardzo zimno. Przylem, jeśli by uciekła od Płoty... nie, nie. Co innego jest grzeszyć, potem wyspowiadać się, a co innego uciec od męża i dzieci. Tamto grzech. A to zbrodnia. Tak znów zepsuta Wikta nie jest. Pewnie, że Płota nie jest złotem, ale bądź co bądź jest mężem. Czula teraz nawet niechęć do Grzywca za to, że był tak uparty i niczego nie zapomniał. Gotowa już była zanieść mu jakie trzy tysiące złotych. Niechby zagospodarował w wieżmie ożenił się (C. d. n.).

STEPAN BALICKI

MALI LUDZIE

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

34)

Chałacyński zamieszkał już na stałe na piętrze u Wołowicza i cały dzień przesiadywał na dole, wymyślając sobie moc zajęć. Coraz częściej przylem sprzeczka się zajądła z siostrą doktora, bezdzietną wdową po notariuszu Karwińskim. Klótnie te przybierają czasami tak ostry charakter, że pani Wołowiczowa musi ich godzić. Pokłóca się o byle co. Chałacyński wtedy wali pięścią w stół, wymyśla i idzie na pięterko do Czesia. Pani płacze i da się godzinami w swoim pokoju, póki Wołowiczowa nie namówi ich do zgody. Wówczas Chałacyński całuje z rozmachem panią Karwińską w rękę i przeprasza, dodając na usprawiedliwienie:

— Ostatecznie to nie pani wina. Niech się pani spyta swego brata doktora. On pani powie, że kobiety odznaczają się mniejszym mózgiem, niż mężczyźni i dlatego wielu rzeczy całkiem nie pojmują.

Na parę dni następnych panuje zgoda, potem znów od słowa do słowa

Z obrad parlamentu niemieckiego Reichstag zostanie odroczony do stycznia.

Milcząca zgoda wszystkich stronnictw z wyjątkiem socjalistów i komunistów — Hitlerowcy obawiają się nowych wyborów

Berlin, 6. 12. (PAT.) Oczekiwanie z napięciem otwarcia parlamentu niemieckiego odbyło się dziś o godz. 15. Od wczesnego ranka policja znajdowała się w pogotowiu alarmowym. Silne posterunki skonsygnowane zostały dookoła gmachu Reichstagu i w pobliżu budynków rządowych. Na ulicach widać wielu hitlerowców w mundurach. Otwarcie Reichstagu nastąpiło przy szczelnie wypełnionej sali obrad i galerji. Ławy rządowe puste, łoża dyplomatyczna i prasowa zajęte do ostatniego miejsca. Hitlerowcy przybyli na posiedzenie w brązowych koszulach z odznakami na rękawach.

Otwarcia posiedzenia dokonał najstarszy wiekiem poseł hitlerowski gen. Litzmann, który jako jedyny przedstawiciel swej frakcji przybył w tużorku z krzyżem żelaznym I klasy na piersiach. W przemówieniu swem, gorąco okłaskiwanym przez nar.-socjalistów, gen. Litzmann wystąpił z zarzutem przeciwko Hindenburgowi, że odmówił zaufania Hitlerowi, „którego większość narodu niemieckiego uważa za najlepszego i największego swego przedstawiciela”. Przed 18 laty Hindenburg ocalił Niemcy przed inwazją rosyjską — zaznaczył mówca — dziś jednak chodzi o coś ważniejszego, aniżeli zdobycie buławy feldmarszałka. Chodzi

o to, aby Hindenburg nie przyniósł klątwy dziejowej za to, że doprowadził naród niemiecki do rozpacz i wydał go na pastwę bolszewizmu.

Po przemówieniu gen. Litzmanna, dokonano sprawdzenia listy obecnych posłów, poczem przystąpiono do wyboru prezydium.

Na prezydenta Reichstagu wybrano dotychczasowego przewodniczącego, nar.-socj. Goeringa. Uzyskał on 279 głosów na 545 głosujących. Po objęciu przewodnictwa Goering wygłosił krótkie przemówienie, poczem zarządził głosowanie nad wyborem 1-go wiceprzewodniczącego Reichstagu. Na stanowisko to wybrano centrowca Essera. Kandydaturę tę wysunęli nar.-socjaliści. Esser uzyskał 445 głosów. Na 2-go wiceprzewodniczącego po dwukrotnym głosowaniu wybrano członka Bawarskiej Partii Ludowej Raucha. Przy wyborze 3-go wiceprzewodniczącego głosowano dwa razy. W ścisłym głosowaniu obaj kandydaci, Loebe (soc.-dem) i Hugo (ludowiec) uzyskali po 205 głosów. W losowaniu wybrano na 3-go wiceprzewodniczącego dr. Hugo.

Berlin, 6. 12. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Reichstagu odbyło się — po za awanturami komunistów — naogół spokojnie. W partii hitlerowskiej wzięły dzisiaj górę nastroje, zmierzające do odłożenia rozgrywki. Hitlerowcy głosowali przeciwko wnioskowi socjalistów, którzy domagali się wygłoszenia ekspozycji rządowej już jutro. — Odrzucono również wnioski komunistyczne.

Porządek obrad, ustalony na jutro, nie zawiera wobec tego momentów niebezpiecznych, chociaż w obecnych stosunkach nigdy nie wiadomo, skąd jakaś iskra padnie. W partii hitlerowskiej działa, jak się zdaje, obawa przed nowe-

mi wyborami. Nawet osobiste zaangażowanie się Hitlera w niedzielnych wyborach w Turynji nie uchroniło partji od dotkliwych strat. Ten moment hamuje zapowiadany bezwzględny kurs i być może skłoni partję do poszukania jakiegoś wyjścia z sytuacji. Naogół mówią, że Reichstag obradować będzie jeszcze w piątek, poczem pozostawi prezydentowi wybór terminu zwołania nowego posiedzenia, które nastąpiłoby prawdopodobnie w połowie stycznia. W ten sposób Reichstag milcząco zostałby odroczony na kilka tygodni.

Dzisiejszy hitlerowski „Der Angriff” zachowuje w tej sprawie bardzo dyplomatyczne milczenie, zamieszczając tylko artykuł, który zestawia wszystkie głosy prasy żydowskiej, chwalcą gen. Schleichera. Wogóle widać, że osoba gen. Schleichera, mającego za sobą Reichswehrę, wprowadziła hitlerowców w pozycję trudną.

Berlin, 6. 12. (PAT.) W kuluarach parlamentu mówią, że powstała większość, złożona z wszystkich ugrupowań za wyjątkiem soc.-demokratów i komunistów która wypowie się za odroczeniem Reichstagu.

w klasztorze tej nocy bardzo późno udano się na spoczynek. (kl.)

Włamanie do dworu w Pniewach

Jednej z ostatnich nocy dokonano wielkiej kradzieży z włamaniem we dworze w Pniewach. Włamywacze wtargnęli do dworu barona Massenbacha i unieśli z sobą olbrzymi łup, składający się z futer, sztuców, brońi zabytkowej i myśliwskiej oraz szeregu kosztownych przedmiotów pamiatkowych. Wartość skradzionych przedmiotów ocenia się na 20 tys. zł.

Włamanie wskazuje, że złodzieje byli dokładnie obeznani z panującymi we dworze zwyczajami. (kl.)

Wiadomości potoczne KRONIKA MIEJSCOWA

— „Przesady w położnictwie”. Ws. środa, 7 grudnia, o godz. 20 w sali 17 Coll. Minus wygłosi z ramienia Powszechnych Wykładów U. P. docent dr. Jan Bajorński odczyt p. t. „Przesady w położnictwie”.

We czwartek 8 bm., prof. U. P. dr. Antoni Smieszek zakończy cykl swoich wykładów na temat „Narody świata starożytnego i początki cywilizacji przez nie stworzonych.”

KALENDARZYK

Środa, 7 grudnia 1932.

Słońce: wschód 7,49 — zachód 15,39 — długość dnia 7 godzin 50 min.
Księżyc: wschód 12,54 — zachód 1,47 — po I kwadrze.
Kal. rzk.: Ambroży — jutro Niep. Poc. N M P.
Kal. słow.: Ludomyśl — jutro Boguwoł.

Zebrania

Dzisiaj o 16,30 Sodalicja Pań Miejskich pod wezw. Niep. Poc. N. M. P., w bibliotece U. P., ul. Ratajczaka 4-6;
o 18,30 Ognisko Polek, w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 19 Tow. Św. Władysława (Wilda), u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;
o 19 Zw. Niższych Funkcjonariuszy Państw i Samorz., u p. Jezierskiego, ulica Wroniecka 13;
o 19 Zw. Inwalidów Cywilnych (Winiary), w sokołni ul. Obornicka;
o 19 Tow. Przem. im. Sobieskiego, w Domu Kat. na Śródcie;
o 19 Tow. Muzyczne Kolejarzy, w kasy-nie warszt., ul. Robocza 4;
o 19,30 Tow. Powst. i Wojaków (Śródmieście) u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a;
o 19,30 Zw. Hallerczyków, w salce na Św. Marcinie 65;
o 20 „Sokół” (Św. Łazarz) w sali Zw. Kol. Pol., ul. Spokojna 24;
o 20 Zw. Oficerów Rez., w ognisku Stary Rynek 80-82;
o 20 Krag Czarnych Trzynastaków, w harcówce;
o 20 Tow. Śpiewu „Halka” (Jeżyce), u p. Jasyzka, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 K. P. H. XII Druż. Harc., w szkole ul. Kosynierska;
o 20 K. P. H. I. Harc. Druż. Lotn., w szkole wydz. ul. Berwińskiego;
o 20 Zw. Zaw. Automobilistów, u p. Borysiaka, ul. Sew. Mielżyńskiego 25;
o 20 Pozn. Tow. Pływackie (na porządku obrad referat) w salce „Kasyno” Domu Rzemieślniczego.
o 20,15 „Sokół” (Śródmieście), w salce na Św. Marcinie 65.

Jutro o 11 Komp. IV Marynarzy Powst., u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 16 „Sokół” (Śródko), w Domu Kat. na Śródcie;
o 16 Stow. Pań Św. Wincentego a Paulo (Św. Łazarz) — koncert w auli S. P. H., ul. Marsz. Focha 1;
o 17 Bractwo Wstrzemięźliwości (Fara) w sali parafji, ul. Golebia 1;
o 17 Tow. Kult. Ośw. Kobiet im. Dąbrówki, u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a;
o 17 Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego, w Domu Kat. na Św. Marcinie 8;
o 18 Sodalicja Pań Konfekcyjnych, w Marianum, ul. Szewska 18;
o 19 Tow. Uczestników Powst. Wlkp. (Wilda) u p. Zawadki, G. Wilda 75.

Czytelnia dla Kobiet, ul. Kantaka 8-9. II p. otwarta codziennie od godz. 11-13 i od 16-19. Kaucja 3 zł. Abonament 1,50 zł. Wpis 50 gr.

Pogrzeby

Dzisiaj: Sp. Marji z Kozłowskich Zborowskiej o godz. 10 po nabożeństwie w kościele N. M. P. przy Tumie.

TEATRY

Teatr Polski: Dzisiaj — „Akropolis”.
Teatr Nowy: Dzisiaj — „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”. (Premjera).
Komedia Muzyczna: Dzisiaj — „Dancing — Bar”.
Teatr Wielki (Opera): Dzisiaj — „Faust”.

„Rycerskość”...

Niedawno czytaliśmy w „Dzienniku Poznańskim” gromy, rzucone na „wsteczniczo”, na „obskurantyzm”, na „zologiczną nienawiść rasową”, przybierającą znamiona „walki z państwem”, a wszystko to w imię „postępu”, „demokratyzmu”, „ludzkości”, „rycerskości”, w praktyce zaś — w obronie Żydów i Żydówek. Gromy te na „wsteczniczo” i „obskurantyzm” z powodu nieco epitetów, usłyszanych przez Żydówki, i nieco może — nie wiemy — szturchańców, otrzymanych przez Żydów, gromy te rzucał „walecznie” prof. Stan. Nowakowski, ten sam, który w swoim czasie po „rycersku” stanął w szrankach zwolenników — Brześcia... Cóż, prawdziwie między więźniami brzeskimi nie było ani Żydów, ani Żydówek...

„Ludzie, którzy kierują się w życiu poczuciem sprawiedliwości i etyki, — którzy kultury i etyki nie uważają za frazes i dźwięk pusty, — ludzie kultury i ideałów chrześcijaństwa”. A z drugiej strony: „pięść i pałka”, „argument kija”, „chamski argument pięści”. Tak przemawia w imieniu ludzi „sprawiedliwości i etyki”, „kultury i ideałów chrześcijaństwa” — organ obozu, który głosił, że najlepsze są „rządy bata”, który bronił metod Kostka - Biernackiego, który zasłaniał bojówki wyborcze, terroryzujące ludność pięścią, kijem i pałką, co śp. Rączkowski, wiceprezes „Sokoła”, przypłacił życiem. Tak rozdziera szaty nad „chamskim argumentem pięści” — „Dziennik Poznański”.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Rekordowy sukces „Akropolisu” wyraża się 16 liczbą powtórzeń, do których to wspaniałe widowisko dochodzi w dniu dzisiejszym. Jutro i pojutrze wieczorem „Akropolis”. We czwartek o godz. 3,30 popoł. „Mademoiselle” z p. Młodziejowską w roli tytułowej. W sobotę najgłośniejsza z fars francuskich „Pani prezesowa”, rozpoczynająca okres repertuaru lżejszego, przeznaczonego na okres świąteczny.

Z Teatru Nowego

Dzisiaj premjera komedji B. Shaw’a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre”. — Cały teatralny Poznań z ciekawością oczekuje tej oryginalnej nowości, zwłaszcza że poprzedza ją fama nadzwyczajnych sukcesów na scenie warszawskiej.

We czwartek o godz. 3,30 popoł. dramat historyczny St. Wyspiańskiego p. t. „Zygmunt August”. Ceny niższe.

Z Komedji Muzycznej

Dzisiaj i jutro komedja muzyczna p. t. „Dancing-Bar” ciesząca się ogromnym powodzeniem ze względu na ciekawą

akcję, rozgrywaną się na tle zdarzenia w nocnym lokalu rozrywkowym.

We czwartek o godz. 3 popołudniu piękna bajka p. t. „Kot w butach”, w czasie której Św. Mikołaj obdarzy dzieci pięknymi podarkami.

Z Teatru Wielkiego

Dzisiaj „Faust” z gościnnym występem Jadwigi Dębickiej, J. Wolińskiego oraz znakomitego basa Al. Michałowskiego w roli Mefista. — Jutro popołudniu po cenach niższych operetka J. Gilberta „Królowa kina”. Wieczorem „Dziewczę z Holandji”.

Z Teatru Narodowego

(Dom Rzemieślniczy — ul. Ratajczaka) We czwartek, 8 bm. trzy przedstawienia „Krzyżaków” Sienkiewicza, a mianowicie o godz. 15, 17,30 i 20. Bilety wcześniej w firmie A. Szrejbrovski, ul. Gwarna 20 od 49 do 99 gr.

Koncert symfoniczny

Na niedzielny koncert symfoniczny, 11 bm., jako solista wystąpi Paweł Wittgenstein, pianista o jednej ręce.

Koncertem dyryguje świątyni kapelmistrz wiedeńskiej „Volksopery”. Fritz Fall.

Samobójstwo trzech dziewcząt

Oplakane skutki chęci używania życia

Wczoraj w południe targnęły się na życie trzy dziewczęta. Dwie z nich, 18-letnie, krawczyni Marja M. i Czesława S z ul. Poznańskiej usiłowały popełnić samobójstwo przez otrucie się karbalem. Przywołane pogotowie odratowało desperatki.

Obie dziewczyny nie lubiły przychodzić wcześniej do domu. Zgromione przez matki, zwolenniczki spędzania

wieczorów w lokalach poza domem postanowiły umrzeć. Napisały więc list, że życie jest nie do zniesienia”. Po wypiciu trucizny obie poczęły wzywać pomocy i ratunku. Rezultatem było pogotowie i szpital.

Trzecią desperatką, która zażyła lyzolu, była 20-letnia tancerka Aleksandra J., zamieszkała przy ul. Łkowej, rodem z Petersburga. (kl)

Włamanie do klasztoru i kościoła OO. Franciszkanów

Złodzieje okradli zakrystję i piwnicę, poczem zbiegli niepoznani

Jeszcze nie wysledzono sprawców sensacyjnej kradzieży wot w kościele OO. Franciszkanów w Poznaniu, doko-

nanej przed przeszło rokiem, a ubiegłej nocy już po raz drugi nieznanymi zło-czytnczy dopuścili się tam niezwykle zuchwałej kradzieży z włamaniem.

Kradzież przygotowana była na wielką skalę. Włamywacze ukryli się najprawdopodobniej w skrytce dla instalacji elektrycznej na chórze podczas wieczornego nabożeństwa i po zamknięciu drzwi świątyni przystąpili do rabunku pod osłoną nocy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, wyszli oni z chóru, otwierając drzwi przy pomocy wytrycha, poczem włamali się od strony wielkiego ołtarza do zakrystji, gdzie porozbijali szafy i wylamali szuflady. Rozbili też skarbonkę, w której znajdowało się kilka złotych. Następnie złodzieje wtargnęli do piwnicy, w której były nagromadzone większe ilości żywności, jak masła i chleba, przeznaczone dla ubogich. Zabrawszy żywność i wypili kilka butelek wina mszalnego, włamali się jeszcze do sali rekreacyjnej klasztoru, skąd ukradli aparat radiowy i zbiegli przez okno na ulicę.

Straty, wyrządzone przez włamywaczy, są poważne. Zwłaszcza dużo szkód powstało przez wylamanie drzwi i porozbijanie szuflad w zakrystji, piwnicy i sali rekreacyjnej.

Zuchwała kradzież wywołała wielkie poruszenie. Włamywacze opór-wali prawdopodobnie nad ranem, gdyż wobec choroby jednego z zakonników

Sztokholm — Inowrocław 13:3

Rogowski, Zieliński i Wocka zdobyli 3 punkty

Inowrocław, 6. 12. (Tel. wł.) — Przyjazd szwedzkich pięściarzy do Inowrocławia wywołał ogromne zainteresowanie. Na dworcu przyjmowali ich przedstawiciele władz miejskich i klubu, przyczem zebrano się około tysięcy ludzi.

We wtorek zwiedzono miejscowe uzdrowisko, które wzbudziło wśród gości ogromne uznanie.

Zawody rozpoczęły się we wtorek wieczorem w myśl zapowiedzi punktualnie o godz. 20, zainaugurowane zwykłymi powitaniami. Z uznaniem podkreślić należy wysoce sportowe zachowanie się publiczności, wypełniającej salę w ilości 2 000 osób.

Zarówno wynik końcowy jak i poszczególne walki odpowiada przebiegowi zawodów, nie można więc mówić o jakimkolwiek poważniejszym pokrzywdzeniu któregoś z zawodników.

Poszczególne walki dały wyniki następujące: Ljung w walce z Rogowskim, po pierwszym i trzecim starciu wyrównaniem, przy nieznacznej prze-

wadze w drugim, uzyskał wynik nierozstrzygnięty.

W koguecie Jaskółkowski (Gedanja) przegrał na punkty z Anderssonem, walcząc słabiej, aniżeli na eliminacji z Forlańskim w Poznaniu; Szwed na-

W wadze ciężkiej Wocka remisował z Ericksonem. Przez dwa starcia górował Polak, sprawiając bardzo twarde Szwedowi kilka groźnych sytuacji. Trzecie starcie było wyrównane, to też remis nieznacznie krzywdzi Polaka.

W ringu sędziował p. Kościelski, na punkty pp. Soederlund i Ermanowicz. (sm.)

Nieosiągalne stało się możliwe!

Najfantastyczniejsze marzenia stały się rzeczywistością! Widz, siedząc wygodnie przed ekranem, widzi i słyszy niesamowite przygody podróżników w niedostępnych puszczech Afryki. Film, opiewający te przygody z niebawem dotąd realizmem, został zrealizowany kolosalnym nakładem przez wytwórnię amerykańską „Columbia“ p. t. r 768

„AFRYKA MÓWI”.

„POGROMCY PRZESTWORZY” **biją rekordy kasowe**
i „TOMMY BOY” **w kinach**
„Metropolis” i „Apollo”

Kino „APOLLO” **Kino „APOLLO”**
W czwartek, 8 i w niedzielę, 11 grudnia r. b. o godz. 3 popołudniu Przedstawienie dla dzieci i młodzieży. — Niezwykle ciekawy film p. t.
„PIRACI PUSTYNI”
czyli życie i przygody awanturników meksykańskich. — W nadprogramie ucieśna komedia oraz przeabawny film rysunkowy.
Ceny miejsc 40 i 49 groszy. r 769

Z estrady

Trio Braci Greulich

Trio Braci Greulich, w którym dwu grających jest muzykami-amatorami (skrzypek i altowiolista), a jeden zawodowym (wiolonczela), przypomina dawne czasy, kiedy podobne zespoły nie były rzadkością a muzyka kameralna była potrzebą każdej kulturalnej rodziny oraz każdego ciałniejszego grona. Nie oglądano się wtedy na zespoły zawodowe i nie czekano na nie, aż przyjadą z koncertem. Każdy, kto miał choćby skromne zdolności muzyczne, uczył się na jakimś instrumencie, traktując edukację muzyczną za niezbędną dla człowieka kulturalnego, a uprawianie muzyki za obowiązek kulturalny. Dziś należy to już do historii i działa na nas urokiem wspomnień i wdziękiem lirycznej starowieczny niemal.

Takim obrazkiem z przeszłości był właśnie występ braci Greulich. Muzykowali oni sobie intymnie, prawie wyłącznie dla siebie, korzystając z okazji, że się zjechali razem. Z ram tej intymności wychodził wyraźnie wiolonczelista, bo chociaż bardzo się starał dostrajać do całości, widać było jednak, już choćby z samej postawy, że to zawodowiec i to tegi.

W programie była sonata E-dur Bacha na skrzypce i fortepjan, w wykonaniu p. Gottfrieda Greulich (skrzypce) i p. Gropiny-Klipfel (fortepjan); nie mogłem jej jednak słyszeć. Następnie wykonane było młodociane (op. 8) trio Beethovena, długie i nadmiernie urozmaicone (altówka — Ulrich Greulich, wiolonczela — Karol Greulich), oraz kwartet fortepjanowy Brahmsa g-moll, op. 25.

Oba utwory wykonane były z widocznym pietyzmem i starannością w wykonaniu szczegółów.

P. Gropiny-Klipfel grała partje fortepjanowe starannie i dyskretnie.
ST. W.

tomiast spisał się znacznie lepiej, aniżeli w niedzielę w Poznaniu.

W piórkowej Carlsson nie miał trudnego zadania z Walkowskim, chociaż ostatni przez pierwsze dwa starcia trzymał się doskonale. Zwyciężył zasłużenie, Carlsson.

W lekkiej spodziewano się raczej zwycięstwa Lelewskiego nad Lindquistem. Przez dwa starcia Lelewski miał lekką przewagę, w trzecim natomiast, otrzymawszy kilka celnych ciosów, pozwolił Szwedowi nadrobić tak, iż zwycięstwo Lindquista było zupełnie zasłużone.

W półśredniej najsłabszy zawodnik Inowrocławia Niespodziński już w drugim starciu przegrał przez techniczne k. o. do Eklunda.

Bardzo dobrze natomiast spisał się ambitnie walczący Zieliński I w wadze średniej, uzyskując zasłużone remis z dobrym Oestlingiem; możnaby nawet powiedzieć, że zasłużył na zwycięstwo.

W półciężkiej Józkwiaek przegrał — po pierwszym starciu wyrównaniem — przez poddanie się doskonałemu Soederbergowi.

Burze i śniegi we Włoszech

Rzym, 6. 12. (PAT). Z całych północnych Włoch nadchodzą wiadomości o burzach, oberwaniach chmur i śniegach, które spowodowały wylewy strumieni i rzek, zasypanie śniegiem dróg na przełęczach górskich, podmycie torów kolejowych itd. Również i w południowych Włoszech przechodziły fale niepogody i gwałtownych wiatrów.

RADJO

Czwartek, dnia 8 grudnia 1932 r.

Poznań (335 m) godz. 10.05 nabożeństwo z katedry poznańskiej; kazanie wygłosi ks. prałat Klos; godz. 11.58 sygnał czasu; godz. 12.15 akademja organiz. staraniem Zw. Obrony przem. Polsk. w Poznaniu z okazji „Tygodnia Propagandy Przemysłu Polskiego”; godz. 16.00 (Warszawa); g. 16.25 płyty gramof.; godz. 16.45 (W); godz. 17.55 z życia wojskowego młodzieży — wygl. p. J. Maleszewski; godz. 18.05 odezwy z okazji „Tygodnia Propagandy Przemysłu Polskiego”; godz. 18.20 francuski; godz. 18.35 „Czy należy organizować zbyt zwierząt rzeźnych” — wygl. inż. T. Brzeski; godz. 19.10

Notowania dewiz z dnia 6 grudnia 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Łondynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	6	—	100 zł	—	57,67	47,15	28,50	—	287,—	377,25	58,90	79,31
Warszawa	6	—	100 zł	—	—	47,15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld	—	—	81,77	—	—	—	661,50	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	212,10	—	—	13,465	23,76	608,—	802,87	123,625	168,90
Belgia	3 1/2	123,94	100 Belg.	123,75	71,25	58,27	—	13,85	355,—	—	72,—	98,2)
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,517	540,—	—	15,15	20,10	3,085	—
Budapeszt	4 1/2	155,90	100 pengo	—	—	—	24,25	—	—	589,75	—	124,29
Holandja	2 1/2	358,31	100 gld. hol.	358,80	207,05	169,38	7,9625	40,17	1029,50	—	209,—	285,—
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	69,98	19,195	16,70	—	—	86,90	116,10
Łondyn	2	43,38	1 funt szterl.	28,50	16,49	13,44	—	3,20	82,25	105,57	16,61	22,70
Nowy York	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,929	5,15,11	4,209	319,87	—	25,615	33,72	520,—	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	34,87	20,105	16,445	81,90	3,90	—	131,72	20,31	27,69
Praga	5	180,62	100 k. cz.	—	15,25	12,465	108,25	—	75,90	—	15,40	20,99
Rzym	5	172,—	100 l.	45,95	—	21,35	62,93	5,09	130,50	171,60	26,39	36,05
Szwajcaria	2	172,—	100 fr. szwajc.	171,70	99,09	80,92	16,64	19,22	492,25	648,12	—	133,35
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	157,—	—	73,83	18,24	17,60	—	—	90,70	122,—
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	27,50	—	—	474,25	—	—

Zawiadamiam Szan. Publiczność, iż otworzyłem przy ulicy Wodnej 15 specjalny skład

MASŁA, SERA i JAJ

Hasłem moim jest oddawać towar tylko w wyborowej jakości. Szan. klienteli proszę zatem o łaskawe zwiędzanie mego składu i kreślię się

z wysokim poważaniem

J. W. Stróżyk
Hurt masła, sera i jaj
zr 17008

Poszukujemy celem kupna dwóch używanych, w bardzo do brym stanie znajdujących się

kotłów parowych

syst. „Babcock-Wilcox” o powierzchni ogrzewanej po 300 m², ciśnieniu roboczym ca. 12 atm. z rusztami ruchomymi oraz całą armaturą. Odpisy certyfikatów z ostatnim wynikiem rewizji, miejscowość oraz cenę loco wagon należy podać pod szyfrą: **zg 16 908** do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Skład kolonialny

w mieście powiatowem (gimnazjum) od 4 lat w jednych rękach do wydzierżawienia. Do objęcia potrzeba zł 4—500. Spieszne zgłoszenia, Kurjer Poznański zg 17 001

1 SPRZEDAŻE

Trykotaże
pończochy — skarpetki rekawiczki szale tanjo Marja Grabowska, Wielkie Garbary 39 Pg 7347-59.161

Wózek
dziecięcy modny Wierzbięcie 48. m. 12. zdg 54 344

16. OSOBISTE

Dr. Iwanow
przyjmuje od dziesiąj Podgórną 10 a. zdg 54 502

22 ROZMAITE

Telefon 15-60
Listy, paczki bagaże czyszczenie parkietów załatwiają Posłańcy Miejskiej Rzeczypospolitej 3 mie szkanie 1. zdg 54 164

Krawcowa
przyjmuje wszelka garderobe dziecięca. specjalność: ubranka i płaszczki chłopięce. Klasztor-na 5. m. 5. zdg 54 297

Poszukuję
dostawy masła, sera mleczarskiego podaniem ceny. Oferty Paweł Jessa Wronki. Zamoczyć ng 6833

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Panienska
inteligentna, muzykalna, wesoła, szuka posady do dzieci, prowincja. Oferty Kurjer Poznański zdg 54 179

Pracznka
zawodowa szuka jeszcze kilka prań. Marsz. Focha 51 mieszkani 10. zdg 53 849

Ekspedjentka
branży cukierniczej poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 53 813

Dziewczyna
z własną pościelą szuka posady do wszelkich prac domowych lub restauracji, cokolwiek z gotowaniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 53 845

Postulgi
3 razy w tygodniu poszukuje. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 53 820

Krawcowa
działa domowa szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 53 818

Dziewczyna
poszukuje posady zaraz lub od 15 do wszystkiego z gotowaniem. Oferty Kurjer Pozn. zdg 53 816

Posługaczka
szuka posługi gotowaniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 53 880

Służąca
uczciwa pracowita dobrem gotowaniem poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 53 879

Rutynowana
buchalterka dominjalna bilansistka, samodzielnie długoletnia praktyka dobre referencje poszukuje stałej posady od 1. 1. 33 lub później. Zgłoszenia: Róża Siudzińska Trilag poczta Janikowo, zdg 53 045

Ogłoszenia

na stronie 6-łamowej 25 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-łamowego milim. nis gorannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do wydania wieczornego „drobne” do godz. 22 w stróża; do ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych); słowo nagłówkowe (tuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.